Nr. 297. Czwartek 29. Grudnia 1864. Rok III.

Wychodzi codziennie o godzinie trzeciej popołudniu.

Przedpłata wynosi:

	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA we Lwowie	3 złr. 75 ct.	1 złr. 30 ct.
w państwie austrjack.	4 „ 80 „	1 „ 60 „
do Prus	4 tal.	1 tal. 10 sg.
„ Rzeszy niemieckiej	5 „	1 „ 20 „
„ Szwecji i Danii	6 „	2 „
„ Francji	20 frank.	7 frank.
„ Anglii i Belgii .	17 „	6 „
„ Włoch i Szwajcarji	23 „	8 „
„ Turcji i ks. Nadd.	17 „	6 „

Z przesyłką poczt.

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę przyjmują:
Bióro Administracji „GAZETY NARODOWEJ“ przy ulicy Wałowej pod l. 285 m., tudzież wszystkie urzędu pocztowe austrjackie.
OGŁOSZENIA (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od miejsca objętosci wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stęplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.
Przedpłatę i ogłoszenia na całą Francję przyjmuje jedynie p. Ludwik Płoński w Paryżu Boulevard du Prince Eugéne 59.
W Wiedniu przyjmuje ogłoszenia i prenumeratę bióro anonsowe p. Alojzego Oppelika, Wollzeile Nr. 22.
LISTY wszelkie winny być przesyłane „franco“. LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. RĘKOPISMA nadsyłane do redakcji nie zwracają się i będą niszczone.

Obecne położenie.

Wszystkie sprawy europejskie są jakby w zawieszeniu. Jedna tylko sprawa księztw, czyli właściwie sprawa niemiecka rusza się widocznie. Prusy i Austrja najpierw chcą między sobą zadecydować o losie księztw, a później zawiadomić o swem postępowaniu Rzeszę. Byłaby to polityka, odpowiednia planom potrójnego przymierza. W ministerstwie wiedeńskiem nie ma być zupełnej zgody na tę politykę. Minister stanu ma domagać się większego uwzględniania bundestagu, czemu przeciwny ma być hr. Mensdorff, który pragnie zachowania najściślejszego przymierza z Prusami. Większość ministerstwa ma być za zachowaniem pokoju i zbliżeniem się do Francji. Hrabia Mensdorff trzymając się porozumienia z Prusami i Moskwą, ma podobno oraz chęć przyjęcia wszystkich wynikłości tej polityki, a więc i prawdopodobnej wojny. Z Wiednia rozchodzą się pogłoski, iż przy takiej różnicy zdań albo minister stanu, albo hr. Mensdorff ma ustąpić z ministerstwa. Pogłoski te są jednak przedwcześne. Jeszcze sprawy nie zaszły tak daleko, aby istotnie już teraz chodziło o pokój lub wojnę. Prusy sprawę księztw puszczają w odwłokę i wyczekują sposobnej chwili. Układy między Wiedniem a Berlinem o księztwa mogą potrwać jeszcze kilka miesięcy, więc i bundestag tak długo wyczekiwać musi, nim się dowie, czy mu w tej sprawie dadzą samoistnie uchwalać, lub tylko każą zarejestrować austrjacko-pruską uchwałę. Aż do tej zaś pory austrjacki gabinet może pośredniczyć w Niemczech, to jest swemi oświadczeniami wstrzymywać wszelkie zabiegi państw mniejszych aby się związać w osobną konfederację i aby dać odpór, moralny przynajmniej, gdy sprawa księztw wniesiona będzie do bundestagu. Różnice więc zdań w austrjackim gabinecie co do sprawy niemieckiej, nie mogą już teraz mieć taką doniosłość, aby aż zmiana ministrów nastąpić musiała. Pogłoski te mogą być raczej manewrem dyplomatycznym, tak wobec państw mniejszych jak i Francji.

Dzienniki wiedeńskie pocieszają się nieustannie, iż cesarz Napoleon bynajmniej nie myśli o porzuceniu biernej polityki, a mowa noworoczna i późniejsza mowa tronowa wypadną bardzo pokojowo. Że mowy te nie będą wojenne, to łatwo przewidzieć. Francja nie ma do tego obecnie powodu. Konwencja francusko-włoska nie wywołała jeszcze żadnych skutków. Austrja nie zaprotestowała przeciw niej, papież nie dał dotąd odpowiedzi, Moskwa i Prusy mało się o nią troszczą. Wszystko jest dotąd *in statu quo*. Austrja na razie cofnęła się od czynnego mięszania się w sprawę rzymską, czem zachowała swe dobre stosunki z Prusami i Moskwą i uniknęła starcia z Francją i Włochami. Co uczyni, gdy francuska załoga cofnie się z Rzymu a świecka władza papieża będzie zagrożoną lub obaloną, to dotąd nie wiadomo. W razie gdyby papież wezwał pomocy wojsk austrjackich, czy Austrja mu odmówi i będzie bezczynnie przypatrywać się przewrotowi, przygotowującemu się w Rzymie, a tak przeciwnemu tradycyjnej jej polityce?

W mocy Napoleona jest przyspieszyć tę chwilę. Jeżeli wcześniej cofnie swe wojska z Rzymu, katastrofa nastąpi prędzej. Odwlekać zaś może tę katastrofę do lat dwu. Z Paryża piszą, iż część wojsk francuzkich już w styczniu opuści stolicę katolicyzmu, a jeżli papież odrzuci konwencję, to i reszta wojsk wkrótce powróci do Francji. Zdaje się jednakowo, że nie od zachowania się papieża zależeć będzie prędsze lub późniejsze cofnięcie wojsk francuzkich, lecz od ogólnego stanu polityki europejskiej. Petarda jest podłożona, lont zapalony w ręku, a cesarz Napoleon wtedy go użyje, gdy ujrzy, iż sama groźba nie pomaga, a potrójne przymierze już bez oglądania się na Francję kroczy we wszystkich kwestjach europejskich samowolnie. Zerwanie Austrji z Moskwą i Prusami a zbliżenie się do Francji, mogłoby najpewniej powstrzymać ten wybuch, tę katastrofę w Rzymie, — ale czy jest obecnie prawdopodobne?... Opozycja w Izbie posłów wskazuje tę drogę gabinetowi: teraz wspominają, że i pan minister stanu ku niej się przechyla. Ale stronnictwo wojskowe i dworskie ma być przeciwne zerwaniu z Prusami i Moskwą. Liberalne dzienniki głoszą że ks. Metternich ma objąć tekę spraw zagranicznych: lecz puszczaniem tej pogłoski raczej objawiają życzenie własne, niż istotną dążność rządu.

Sprawa rzymska tym sposobem oddziaływa na sprawę księztw i niemiecką. Zwrot więc w niej objawiłby się w zachowaniu się Austrji wobec Prus i Rzeszy. Zdaje się jednakowo, że i tym razem potrójne przymierze wyjdzie zwycięzko, tj. utrzyma się nienaruszone.

Przegląd polityczny.

Szybkie uchwały w wiedeńskiej Izbie panów, która się nigdy nie odznaczała pospiechem, mają tę przyczynę, że chodziło właśnie o przyjęcie ustaw, które już z dniem 1. stycznia mają wejść w życie i przedtem muszą być sankcjonowane. Jestto ustawa o dalszem na I. kwartał r. 1865 trwaniu podwyżki podatków, należytości i opłat stęplowych, tudzież akcyzy od wyrobu cukru. **Izba panów nie rozprawiała nic** nad tą ustawą, lecz zaraz po sprawozdaniu nastąpiły naraz wszystkie trzy głosowania.

Według rozporządzenia, wydanego do wszystkich jurysdykcyj węgierskich Jego ces. król. apostolska Mość najwyższem postanowieniem z d. 18. października i 20. listopada dozwolił **zaprowadzić nowy regulamin dla adwokatów** na **Węgrzech** i oraz najmiłościwiej rozporządzić, aby dyplomy adwokackie przed zupełnem wejściem w życie nowego regulaminu dla adwokatów, a to zacząwszy od d. 15. stycznia 1865, udzielić się mające przez kr. tabulę i wekslowy sąd apelacyjny po skutecznie odbytym egzaminie adwokackim, nie uprawniały kompetentów do samodzielnego prowadzenia adwokatury, lecz aby do tego celu było zasiągnięte osobne pozwolenie kr. węgierskiej kancelarji nadwornej. Dla otrzymania tego pozwolenia, kandydat na adwokata, gdy po skutecznie odbytym egzaminie przynajmniej przez dwa lata praktykował jako adjunkt u jednego z rzeczywistych i samodzielnych adwokatów, ma zgłosić się do król. węgierskiej kancelarji nadwornej, która po stosownem przekonaniu się i przesłuchaniu utworzyć się mającego wydziału adwokackiego albo zezwoli na samodzielne prowadzenie adwokatury, albo proszącemu zaleci dalsze odbywanie praktyki przygotowawczej. W myśl tego najwyższego postanowienia przepisy mają być zastosowane do wszyskich tych osób, które złożą egzamin adwokacki po 1. stycznia 1865 r.

Z Kołoswaru na Siedmiogrodzie piszą 23 b. m. do *Debatte*: „Powszechną uwagę zwróciło tu nagłe ukazanie się jenerał-audytora, którego przybycie ma stać w związku z kilku w ostatnich czasach przedsiębranemi rewizjami. Podczas wyścigów konnych przybył tu jakiś Polak, i w hotelu, w którym stanął, spotkał się z drugim mieszkającym tu Polakiem, z którym udał się do jego pomieszkania. — Jeden z miejskich policjantów, podejrzywając owego podróżnego, poszedł do pomieszkania pana S—ta (tak się zowie ów Polak, zamieszkały w Kołoswarze) i zażądał on niego paszportu. Podróżny podał mu jakiś papier, w polskim języku pisany, a policjant będąc pewien, iż to jest paszport, zabrał go ze sobą. Później jednakże pokazało się, iż to nie był paszport, policja więc miejscowa rozpoczęła pilne poszukiwania za tym podróżnym — lecz nadaremnie; znikł on bez śladu.“ Całą tę tajemniczą historję podaje korespondent *Debatty*, dodając, iż S-ta jest urzędnikiem przy asekuracji „Victoria“ i nie używa wcale dobrej sławy, — w jakim względzie? o tem korespondent nie wspomina.

Piękny przykład dbałości o narodowość po-

O towarzystwach pożyczkowych.

(Ciąg dalszy.)

III.

Główną podstawą towarzystw pożyczkowych: w zespoleniu sił swoich, w pracy i zachodzie własnym szukać skutecznej pomocy.

Celem zaś bezpośrednim:

a) dostarczać członkom towarzystwa potrzebnych do prowadzenia ich przemysłu lub procederu funduszów;

b) zachęcać do oszczędzania czyli ciułania sobie własnego kapitaliku.

Środkiem do dopięcia celu pod lit. a) mogą być pieniądze tylko. Tych dostarcza się:

1) przez zapłatę wstępnego, którego wysokość dla wszystkich członków równo oznaczona, i przez składanie regularnych miesięcznych składek wedle deklaracji własnej członka;

2) przez zaciąganie pożyczek dla kasy towarzystwa u ludzi obcych pod odpowiedzialnością solidarną wszystkich członków, tak iż pożyczający towarzystwu należytości swojej, w razie zaległości, wedle upodobania bądź u wszystkich członków razem, bądź u każdego pojedyńczo dochodzić może.

Przypuszczając, że towarzystwo składa się tylko z kilkudziesięciu członków (a któreż, choćby najlichsze miasteczko, nie stać na nich?) pomiędzy którymi, jak to wszędzie bywa, znajdują się uboższi i majętniejsi, a w każdym razie nauczciwsi i najpracowitsi z miasta, bo tacy głównie się garną do godziwych rzeczy, (znanych próżniaków i marnotrawców nigdzie naturalnie nie przyjmują), a widoczna jest: że pożyczający kasie towarzystwa większą niż gdziekolwiek mają pewność.

Pewność ta jest potrójną;

1) w osobach towarzystwa całego, które rządząc się samo wspólnemi funduszami, przestrzega już z własnego interesu, ażeby rzetelność pomiędzy członkami panowała;

2) w majątku, tudzież funduszach towarzystwa, składającego się z wstępnego, z rosnących składek miesięcznych i wpływających procentów;

3) wreszcie w majątku prywatnym wszystkich członków.

Pewność podnosi się jeszcze pośrednio tą okolicznością, iż członkowie, pożyczający z kasy towarzystwa więcej niż udział ich w tejże wynosi, winni stawić i gwarancję bądź przez fant, bądź też przez dostawienie ręczycieli, podpisujących weksel jego.

Nadmienia się przy tem, iż zasadą, we wszystkich towarzystwach przyjętą, jest, dzielić zasoby na 2 odrębne kategorje:

a) na majątek towarzystwa, czyli fundusz rezerwowy, z którego pokrywają się przedewszystkiem straty nieprzewidziane; b) na majątek członków, mających w nim swe udziały.

Na fundusz rezerwowy poświęcają się zwykle datki dobrowolne i wstępne członków.

Rozumie się, że pożyczający z kasy towarzystwa członkowie opłacają procent, który się zwykle z góry odtrąca i który rozmaitym bywa, zwykle od 8 do 10%.

Ponieważ własne fundusze towarzystwa także się członkom na procent wydają, a od dopożyczonych niższy, od wypożyczonych zaś wyższy pobiera się procent: ztąd jasno wypływa, że kasa znaczne ciągnie zyski i że zasoby jej własne szybko się powiększają. Kredyt swój, czyli pieniądze, tanio nabywać a drogo sprzedawać, otóż cała zagadka robienia dobrych interesów, tak w wielkim jak w małym banku!

Tych zysków robi się po upływie każdego roku rachunek. Czysty zysk, po odtrąceniu wszelkich kosztów i wydatków administracji, tudzież wynagrodzenia urzędników (gdzie takowe ma miejsce), idzie do podziału między członków wedle wysokości ich udziału. W Delitsch zyskali członkowie od wkładek swoich przez rok jeden $9\frac{1}{2}$%. Zysk taki jest bardzo zwyczajny, i często dochodzi do znacznie wyższej stopy procentowej.

Co do organizacji czyli właściwej administracji towarzystwa, nadmieniamy z góry, że takowa, ponieważ towarzystwa pożyczkowe obrachowane są na członków, z książkowością i obrotami kasowemi mało lub wcale nieobeznanych, o ile możności najprostszą być winna.

Całem towarzystwem kierują dwie władze:
a) Walne zgromadzenie,
b) Komitet.

Pierwsze ma atrybucje czyli władzę prawodawczą. Z tego tytułu: stanowi, zmienia i tłómaczy w razie wątpliwości ustawy towarzystwa, mianuje komitet, przyjmuje od niego rachunki roczne, stanowi wysokość rocznej dywidendy, nadaje komitetowi przez uchwały swe polecenia i t. p.

Komitet zaś jest władzą wykonawczą, dzielącą się na zarząd czyli właściwych urzędników, i członków doradczych. Urzędników zawsze przynajmniej dwóch być winno: prezydujący, dyrygujący interesami, i kasjer czyli podskarbi, mający pod sobą kasę i utrzymujący książki kasowe. Komitet zawiaduje wszystkiemi bieżącemi interesami towarzystwa, przyjmuje członków i t. p. (*Gazeta Narodowa* z r. 1862 podała plan statutu towarzystw pożyczkowych, umieściwszy kilka o potrzebie tych towarzystw artykułów.)

Do posiedzeń walnego zgromadzenia i komitetu osobne służą księgi protokolarne dla zapisania uchwał i ważniejszych zajść.

Wszystkie większe towarzystwa zaopatrują komiteta swoje, a mianowicie też kasjerów, w osobne instrukcje piśmienne, uchwalone na walnych zgromadzeniach. Nie rozwodzimy się tu nad tym przedmiotem niewyczerpanym, w każdem towarzystwie wedle rozmaitych potrzeb i okoliczności miejscowych rozmaicie się przedstawiającym. Rozum zdrowy i wymagalności miejscowe są tu najlepszym przewodnikiem.

Jeden tylko punkt jeszcze, jako najważniejszy, uwydatnić koniecznością nam się widzi: książki kasowe.

Jeżeli gdzie, to w książkach kasowych powinien panować ład i porządek. Książki kasowe powinny być tak utrzymywane, ażeby każdoczesny stan interesów jasno z nich wypływał. Nie można kasjera, jeżeli nie jest fachowym, obarczać zbyt mozolną pracą, lecz wyszczególnienie następujących wykazów jest niezbędnem:

1. Księga dochodu,
2. księga rozchodu,
3. wykaz członków składkujących,
4. wykaz funduszu rezerwowego.
5. księga udziału członków,
6. księga należytości,
7. księga długów,
8. koszta i wydatki administracji,

a gdzie z towarzystwem połączoną jest kasa oszczędności dla niečłonków:

9. wykaz przyjętych na procent oszczędności.

Zamykamy ustęp ten o zasadach i organizacji towarzystw pożyczkowych zwróceniem uwagi na zwyczaj, wszędzie przyjęty, zalecający się praktycznością swoją. Każdy wstępujący członek dostaje egzemplarz ustaw drukowanych, na którego tytułowej karcie zapisuje się nazwisko jego. Książeczka ta ustawowa opatrzoną jest przy końcu kilku kartkami papieru do pisania, opatrzonemi następującemi rubrykami:

Rok mies.	dz.	Oznaczenie składki mies. tal.	sgr.	fen.	Kwit podskarbiego

Rubryki te służą do zapisania członkowi wpłaconych przezeń wkładek, potwierdzonych podpisem własnoręcznym podskarbiego. Dopisując w tejże książeczce roczną dywidendę, przypadłą na część członka, o ile jej gotówką nie odebrał, zaopatrza się członka tym sposobem w dokładną informację co do wysokości udziału jego w kasie towarzystwa.

IV.

Nim w zadaniu naszem dalej postąpimy, pozwolimy sobie użyteczność towarzystw pożyczkowych, tudzież płynące z nich korzyści, na tem miejscu niejako streścić i zrekapitulować.

Ekonomiczne czyli materjalne leżą jak na dłoni. Towarzystwa takie nie mogą jak dobre robić interesa i członkom, spółkującym w zyskach, stosunkowo znaczne przynosić korzyści. Zyski te powiększają się, jeżeli z towarzystwem łączy się kasa oszczędności dla niečłonków, zdołająca za tani procent ściągnąć kapitały.

Członkowie, biorący pożyczki, muszą wprawdzie, jakeśmy to poprzednio nadmienili, dość znaczne płacić procenta, bo od 8 do 10. Jednakże procent ten w porównaniu z lichwą, panującą w małych miasteczkach, gdzie odsetki, płacone przez biednych naszych rzemieślników, dochodzą do 20, 50 ba nawet 100 na rok, jest sam przez się już dobrodziejstwem. Oprócz tego nie trzeba spuścić z oka, że członek, płacący 10 prct. od zaciągniętej pożyczki, płaci takowe nie obcemu, lecz swojej własnej kasie, a zatem po części i sobie samemu,[1]) jako mającemu udział w niej.

Innem bardzo ważnem następstwem jest, iż członek chcąc niechcąc zniewolony jest przez (chociaż drobne, lecz regularne miesięczne) wkładki, ciułać sobie kapitał własny, który w razie danym wielkiego dlań może być znaczenia. Kto wie jak wielka pomiędzy klasą naszą średnią w miasteczkach panuje niezabiegłość,

[1]) Z tej to przyczyny nie podobna towarzystwu wytaczać procesów o lichwę, każdemu bowiem wolno samemu sobie płacić tyle procentów, ile mu się podoba. Przyp. aut.

dają dzienniki. Kupcy bogaci, osiedleni w Bółgarji, jakoteż kupcy bółgarscy przemieszkujący we Wiedniu, utworzyli z dobrowolnych datków kapitał 80.000 zł., którego procenta przeznaczone są dla młodych Bółgarów, sposobiących się w Peszcie do zawodu nauczycielskiego. Otrzymują oni rocznie 600 zł. i są obowiązani, objąć w ojczyźnie swej posady nauczycielskie w szkołach ludowych i gminnych po ukończeniu studjów.

Moskiewskie Wiedomosti, redagowane jak wiadomo przez osławionego panslawistę Katkowa, napisały świeżo co następuje z powodu najnowszych egzekucyj warszawskich: „Polki, a między niemi najzapaleńsze patrjotki, spieszą się iść za mąż za Moskali, prawdopodobnie z przesadnej miłości ojczyzny. Za kogoż zresztą miałyby iść teraz, skoro poginęli wszyscy polscy kawalerowie?“ Paryska *Opinion nationale* przytacza te słowa i odpowiada dziennikowi moskiewskiemu: „Chcielibyśmy, aby te wyrazy haniebne czerniały na rogach wszystkich ulic, aby się wreszcie przekonano, co myśleć o tej Moskwie. Uchowaj nas Boże, abyśmy czynili odpowiedzialnymi wszystkich Moskali za te wybryki pióra, które są jeszcze szkaradniejszemi, aniżeli wybryki krwiożerczości, gdyż czernią zmarłych. Poważamy naród moskiewski, ale ubolewamy na widok, jak Katkow nakształt zmory gniecie jego piersi, i ręka w rękę z Murawiewem pastwi się nad trupami, urąga dziewicom polskim, i struchlałej Europie daje z siebie widok Attyli literackiego, widok Kałmuka, wyrafinowanego w szkole bizantyńskiej.“

Korespondencje Gazety Narodowej.

Tarnów 26. grudnia.

(*M.*) W tych dniach zawiadomioną została kapituła tarnowska, iż Wysokie ministerjum skarbu postanowiło sprzedać przez publiczną licytację dobra, stanowiące uposażenie tejże kapituły, a mianowicie dobra: 2) Warzyce z Bierówką i Chrustówką, 2) Brzostek z Opasiówką, 3) Siedliska, 4) Uszew z Bieściadką, Łoniową, Dolami i Porabką. 5) Trzcianę z Zyznówką i Beldnem. 6) Gołkowice z Wieliczką i Wiśniczem, 7) państwo Tyniec z przyległościami Sidziną, Zamborkiem, Kopanką, Brzezowem, Bukowem, Posonicami, Opatkowicami, Kostrzem i Łanczanami.

Przy fundacji biskupstwa tarnowskiego przeznaczone były rzeczone i inne jeszcze dobra na uposażenie tegoż biskupstwa, a za ś. p. biskupa Pisztka oddanie tychże dóbr w zarząd kapituły, już było bardzo bliskie. Teraz zaś Wysokie ministerjum postanowiło dobra te sprzedać z powodu, że są rozrzucone i administracja ich bardzo kosztowna. Jednakże kosztowność administracji rządowej ustałaby, gdyby kapituła postarała się o objęcie tychże dóbr w własną administrację, jak to się dzieje z dobrami kapituły lwowskiej i przemyskiej.

Zurych, 22. grudnia.

Kilku naszych rodaków, wygnańców, pp. Budziacki, Chuławski, Gawroński, Chmielewski, Bobrzyk i trzech innych wykształconych muzyków, zamieszkujących w Stanz pod Lucerną, założyli w Szwajcarji na wzór Bilsego ruchomą orkiestrę, która dawaniem koncertów, wieczorów muzycznych i wszelkiego rodzaju zabaw muzykalnych, kilkunastu a przy pomyślnym rozwoju kilkudziesięciu Polakom zapewnić może stósowne utrzymanie. Pierwsze koncerta, dane przez tę orkiestrę, miały wielkie powodzenie. W Szwajcarji muzyka nie cieszy się zbytecznem pielęgnowaniem, więc i orkiestra owa, której należy się z naszej strony uznanie i szczere poparcie, znajdzie tu zapewne znaczny zarobek. Talent i znajomość rzeczy zakładających orkiestrę, rokują dobre przyjęcie jej u Szwajcarów; ze względów zaś braterstwa i obowiązków, jakie jeden względem drugiego zaciągnęliśmy, winniśmy im współudział. My nie możemy zapatrywać się na to przedsięwzięcie ze względów artystycznych; dla nas wystarcza pewność, że doprowadzenie go do skutku, da kilkudziesięciu ludziom sumiennie pracującym kawałek chleba, a to, jak już tyle razy powiedziano, powinno być jednem z głównych starań emigracji.

Praca, samodzielny zarobek, ratuje naszą godność wobec cudzoziemców. Muzycy zaś Polacy dla własnej korzyści będą grać dobrze.

Wymienieni na początku listu rodacy wydali tu odezwę następującą: „Składamy w imieniu orkiestry polskiej w Szwajcarji, szczere podziękowanie tym, którzy raczyli przyjść w pomoc z podarunkiem nut; upraszamy o nadesłanie dla niej partycyj; wzywamy uprzejmie, ażeby zechciano wspomódz orkiestrę nadesłaniem instrumentów dętych i rznietych, których dla braku funduszów sama zakupić nie może; tudzież upraszamy, zawsze w imię orkiestry, wszystkich muzyków, chcących być członkami tego Towarzystwa, aby się do niej zgłosili.

„Zakładający orkiestrę, chcąc ściśle stanąć z zawiązanem „Towarzystwem wzajemnej pomocy,“ określą wszystkich jej członków przepisami tak, że stosunek dyrektora do podwładnych mu artystów, charakteru wyzyskiwania ich pracy miejsca mieć nie będzie. Chcący przyjść w pomoc orkiestrze polskiej w Szwajcarji, mogą się adresować do Stanz pod Lucern.“

W Neufchatel umarł dnia 4. grudnia jeden z młodych wychodźców, nazwiskiem Stanisław Gacki, mający rodzinę w Radomskiem i Podlaskiem.

Genewa 24. grudnia.

(*S*) Słyszeliście zapewne bajeczkę o kruku, który naśladując orła, zapuścił szpony w wełnę barana, żeby go podnieść, ale nogi mu się zaplątały i kruk stał się ofiarą śmiesznego swego przedsięwzięcia. Hiszpania w wojnie z San Domingo przypomina nam tego nieszczęśliwego kruka. Wycieńczona, bez wojska i pieniędzy, dzisiaj ma ona do czynienia z oporem daleko silniejszym, niźli w pierwszej chwili. Żeby ją dobić, Anglia ofiaruje sie uznać powstańców San Domingo za stronę wojującą, a rzeczypospolite południowej Ameryki tworzą alians przeciwko zaborczym zachciankom madryckiego gabinetu, którego wreszcie w tej chwili nie ma, bo go wywróciła wojna z San Domingo. Królowa Izabella, której doradza mniszka Patrocinio, widziała we śnie, jak powiadają, św. Jana z Compostelli, który jej obiecał zwycięztwo, chociażby dla tego przyszło się dopraszać cudu u Pana Boga. Nie rozumiemy więc, dla czego w tej chwili, gdy cud miał nastąpić, odwołują nazad wojska, zdziesiątkowane febrą i kulami powstańców. Historja ostatnich czasów Hiszpanii przypomina słowa Goethego, który czytając historję powiedział, że nie wie co więcej podziwiać, czy cierpliwość ludu, czy głupotę rządu. Są oczywiście wyjątki, naprzykład król Leopold, u którego nie źle by było pouczyć się Izabeli.

Przypominacie sobie zapewne list wicehrabiego de Conway, rządcy królewskiej listy cywilnej, który narobił tyle hałasu w Belgii. Wicehrabia, któremu poruczono było napisać list w imieniu króla, uczynił kilka wzmianek, obrażających belgijskich racjonalistów, za które postanowiono zrobić głośną manifestację na naumyślnie zwołanym mityngu. Co zrobił król wobec narodowego niezadowolenia? Czy myślicie, że sam on zaprotestował przeciwko protestacji mityngu, lub uważając siebie wyższym nad opinię publiczną, objawił siebie nieomylnym? Nie, on prosto i rozsądnie zganił list pana de Conway. Takim to sposobem między narodem, rozumnym i żarliwem stróżem swych praw i swobód, a królem, pojmującym swój czas i swoją rolę, stosunki choć najwięcej naciągnięte, rozwiązują się bez trudności. Tacy rozumni, jak Leopold, królowie umierają na tronach swoich, kochani przez naród, i nigdy nie kończą życia z gorzkiemi wyrzutami.

Mówiąc o rozumie, powinniśmy wspomnieć o mowie, którą miał niedawno Paget, minister marynarki angielskiej, przed swymi wyborcami. Chociaż lord Paget jest oficjalną osobą, jednak nie uważał za ubliżenie swojej godności wykazać całą korzyść swobodnej prasy. „Krytyka opinii publicznej, powiedział on, jest korzystną dla wszystkich. Nam, urzędnikom, wskazuje dobrą drogę, bo wobec krytyki swobodnej prasy, my jesteśmy w takiem położeniu, że nic nie możemy zrobić, nie zdając rachunku narodowi. Największa korzyść ze swobodnej prasy, jest to konieczność dla każdego publicznego człowieka, ważyć wszystkie swoje czynności.“ Tak to odzywają się ministrowie Anglii o prasie, dla tego też dziennikarstwo w Anglii gra taką wielką rolę w oficjalnych sferach. Nie wszyscy publiczni ludzie lubią tę instytucję, która ich zmusza do ważenia swoich postępków i nierobienia niczego bez podania powodów; dla tego też w oczach wielu mężów stanu swoboda prasy jest tak szkodliwą rzeczą.

Monitor ma dar doprowadzania do rozpaczy nawet półoficjalne francuzkie dzienniki. Niedawno umieścił on następujący artykuł: „Od niejakiego czasu niektóre dzienniki umieszczają sprawozdania z posiedzeń rady stanu, zapominając, że w 16. paragrafie organicznego dekretu, wydanego d. 17. lutego 1862 roku, zabroniono dziennikom dawać sprawozdania z niepublicznych posiedzeń rady stanu.“ Innemi słowami to znaczy, że dziennik, który odważy się umieścić, że projekt prawa o literackiej własności, opracowany przez Walewskiego, nie był przyjętym, otrzyma ostrzeżenie. Możecie wyobrazić sobie, jakie nieukontentowanie wzbudził artykuł *Monitora* w francuzkich dziennikach i jakiemi pochwałami obsypały one mowę pana Pageta.

Marszałkowie Francji skończyli swoje narady, ale oliwna gałązka pokoju nie kwitnie w wzajemnych stosunkach tych panów. Antagonizm między marszałkami Mac-Mahonem i Randonem posunięty do tego stopnia, że nawet mówiono o pojedynku, który dlatego tylko nie przyszedł do skutku, że cesarz się w to wmieszał. Z drugiej strony marszałek Canrobert jest w złych stosunkach z marszałkiem Forey, od czasu oblężenia Sebastopolu, i z Nielem, od bitwy pod Solferino. Z rozkazu cesarza marszałek Magnan starał się wprowadzić dobrą harmonię między nimi, ale bezskutecznie, i z ostatniego posiedzenia swego dygnitarze ci rozeszli się tak jak się spotkali, nie pokłoniwszy się nawet sobie wzajemnie. Nakoniec wszyscy oni nie cierpią hrabiego Pali-Kao i oprócz obowiązujących na posiedzeniach odpowiedzi, żaden do niego nie przemawia ani słowa. Powiadają, że cesarz chcąc położyć koniec tym niesnaskom, chciał ich zebrać u siebie wczoraj na obiedzie i odezwać się do ich patrjotyzmu i przywiązania do jego osoby. Nie wiem jak się mu udała ta próba.

Zbieranie świętopietrza w kościołach Paryża, w przeszłą niedzielę, dało nadspodziewane rezultaty. W kościele św. Magdaleny uzbierano około 20.000 franków. Liczą około 10.000 zbioru w każdym kościele, dołączając w to i zbiór ze skarbonek w ciągu ostatnich 6ciu miesięcy. W Paryżu jest 64 kościołów.

Ks. Metternich kilka dni temu wręczył Drouinowi de Lhuys protestację w. księcia toskańkiego przeciwko przeniesieniu stolicy Włoch do Florencji. Francuzki minister przyjął dokument z uśmiechem, ale nie powiedział ani słowa. Podobna protestacja posłana do wszystkich dworów Europy.

Pan Mocquard nie był bogatym. On zostawił tylko po 700.000 franków każdemu ze swoich synów. Należy pamiętać, że do 1852 roku p. Mocquard nic nie posiadał.

Aleksander Dumas czyta publiczne lekcje w Paryżu i ma wiele powodzenia. Wczoraj tylko, mówiąc o p. Ingres, uważał za powinność zganić go, odzywając się źle o tych, co się starają o rządowe nagrody albo przyjmują je. Jeden ze słuchaczy podjął się z miejsca i donośnym głosem zrobił uwagę: „Ale toż samo pan Dumas robił całe życie.“ Powstał tumult i niedelikatnego słuchacza wyrzucili za drzwi.

Beust niedawno na bankiecie pozwolił sobie powiedzieć, że dla dobra swego narodu i honoru Związku niemieckiego, król saski będzie miał odwagę, jeżeli okoliczności będą wymagały, postawić nawet swoją koronę na kartę. *Gazeta Krzyżowa* podchwyciła ten frazes jako ubliżający królowi pruskiemu, i nie żałując słów pogardliwych dla Beusta, kończy swoje uwagi takim sposobem: „Wiadomo, że Saksonia już raz stawiła swoją koronę na kartę i straciła połowę swego państwa; ona może stracić i drugą połowę, jeżeli znowu postawi.“ Toż to niebezpiecznie poruszyć silniejszego w naszym wieku. Lepiej by Sasi poszli za przykładem Hanowerczyków, którzy będąc za drzwi wyrzuceni z Holzacji, teraz z ukłonami objawiają, że Prusy mają do tego największe prawo.

Ziemie polskie.

Warszawa. *Dziennik Warszawski* ogłasza „Przepisy, dotyczące utrzymania i zarządu klasztorów rzymsko-katolickich w królestwie Polskiem,“ przejrzane i podpisane przez cara d. 4. grudnia. Pomówimy o nich jutro; dziś tylko wspomniemy, że dążą jawnie do zamknięcia z czasem reszty klasztorów 25 męzkich i 10 żeńskich.

Na prowincji wciąż jeszcze aresztują. Z okolic Kutna piszą, że porwano w ostatnich czasach p. Zielińskiego wraz z żoną, panie Trzaskowską i Walewską, wdowę, i wywieziono do warszawskiej cytadeli.

Wilno. Na Litwie i Białorusi, na miejscach i w domach, z których wygnano Polaków na Sybir, Murawiew zakłada ciągle kolonie Moskali. Świeżo w mohylewskiem województwie w powiecie czerykowskim, we wsi Sienojasatki, której mieszkańców, szlachtę zagonową, bez żadnej przyczyny wypędzono na Sybir, ulokowano 24 familij Moskali, z wojska wypuszczonych, i ma się im cerkiew wybudować, na którą z pieniędzy, Polakom zabranych, naznaczono sumę 16.130 złr.

W okolicach miasteczka Uszpole, a także w okolicach Onikszt i Androniszek, na gruntach zabranych szlachcie i litewskim włościanom, osiedlono 173 rodzin prawosławnych. Dla wygody dności ich, ponieważ najbliższa cerkiew znajduje się o 50 wiorst, Murawiew kazał zbudować dwie cerkwie: w Możejkiszkach i Semeniszkach, przeznaczając na ten cel 8.000 złr. z sum, zabranych na rzecz rządu.

Prusy Zachodnie. W procesie prasowym przeciw *Nadwiślaninowi*, a raczej dawniejszemu jego nakładcy, p. Gółkowskiemu, zapadł w drugiej instancji przed sądem apelacyjnym w Kwidzynie na dniu 9. b. m. ciekawy wyrok. Rzecz tak się ma. Wiadomo, że dawniejszy odpowiedzialny redaktor *Nadwiślanina*, p. Dyament, skazany przez sąd stanu na 2 lata więzienia w domu karnym za artykuł, w którym sąd ten uznał zbrodnię stanu, a raczej wzywanie pismem do takowej zbrodni w myśl §fu 65 prawa karnego. Wyrok na pana Dyamenta potwierdził najwyższy trybunał, stał on się więc prawomocnym, a skazany siedzi dziś w domu karnym (cuchthaus) w Brandenburgu. Tak więc sąd stanu, a za nim i najwyższy trybunał uznał w inkryminowanym artykule zbrodnię, bo zbrodnią nazywa się według §. 1. pruskiego prawa karnego czyn, zagrożony zuchthauzem, a w danym razie taką karą i artykuł i za niego odpowiadający obłożonym został. Równocześnie oskarżyła była prokuratorja i ówczesnego nakładcę *Nadwislanina*, pana Gółkowskiego, a to na mocy §. 35 pr. pras., który stanowi, że nakładca jakiego druku (Druckschrift) podpada karze od 50 do 500 tal., jeżeli druk ten zawiera w sobie zbrodnię, a on przy pierwszem sądowem przesłuchaniu nie wykazał autora lub wydawcy. Dla wieku i choroby, nie stanął pan Gółkowski przed sądem stanu w Berlinie, sprawa toczyła się w pierwszej instancji przed sądem chełmińskim, który oskarżonego niewinnym uznał, na tem się opierając, że prawu prasowemu chodzi o intelektualnego sprawcę, jako takiego zaś ukarano p. Dyamenta. Sąd chełmiński więc stanął w rzeczy samej na podstawie wyroku sądu stanu, tj. uznał w artykule zbrodnię. Przeciw temu wyrokowi apelował ówczesny zastępca prokuratorji, hr. Reventlow, a d. 9. bm. sąd apelacyjny w sprawie tej na korzyść oskarżonego zawyrokował. Sąd apelacyjny nie doszedł do pytania z prawa prasowego, ale roztrząsając artykuł sam, odpowiedział na pytanie, czy jest w nim zbrodnia, że jako żywo takowej w nim nie masz ani śladu, a więc upada podstawa do zastósowania §. 35. prawa prasowego, i z tego względu niewinnym oskarżonego nakładcę uznaje. — Tymczasem pan Dyament siedzi już od roku blisko w cuchthauzie, przeleżawszy poprzednio już po prawomocności wyroku rok prawie jako więzień w Charité w Berlinie. Czasu choroby, choć jako więzień odbytej, p. Dyamentowi nie liczą na zakwitowanie kary.

Kronika.

Proces Słowa. Z powodu zamieszczonych w roku 1863 w lwowskiem *Słowie* artykułów: „Nasza przyszłość,“ „Z pod ruskiego serca,“ „W sprawie kościelnej“ i „Nasza Ruś powinna odezwać się głośniej za sobą“ — wytoczony został redaktorowi tego pisma, p. Bogdanowi Dziedzickiemu proces o przestępstwo przeciw publicznej spokojności. W początku roku 1864 uniewinniła redaktora, pana Dziedzickiego, pierwsza instancja. W skutek rekursu prokuratorji przeciw tej uchwale, uznał lwowski wyższy sąd krajowy p. Dziedzickiego winnym zarzuconego mu wykroczenia i skazał go na 14 dni aresztu i utratę kaucji w ilości 60 złr. Przeciw temu wyrokowi drugiej instancji rekurował skazany do najwyższego sądu, rekurs jednak jego został odrzucony.

Książę Leon Sapieha wyjechał, jak donosi *Neue fr. Presse*, wraz z żoną do Paryża w celu odwidzenia syna i miał przepędzić tam święta.

(*JS.*) **Broszurka stenograficzna.** Temi dniami opuści prasę broszurka p. Lubina Olewińskiego, profesora polskiej i ruskiej stenografii przy tutejszej wszechnicy. — Jest to odezwa w niemieckim języku do stowarzyszeń stenografów sławiańskich i krótki rys jego szkoły stenografii, by na podstawie tejże szkoły, którą szczególnie do narzeczy sławiańskich zastósować się starał, za wspólnem porozumieniem ułożyć stenografię dla wszystkich w ogóle Sławian, tak iżby Czech w polskim języku stenografowane pismo mógł czytać jakby w jego własnej

---

jak wielka obojętność względem tego, co będzie jutro lub pojutrze, jak powszechne przywyknienie do życia z dnia na dzień, a z ambarasów i kłopotów wszelkich wycofanie się znanem: „toć przecież jakoś będzie,“ ten zrozumie znaczenie wysoko moralne, przywiązujące się do wyrazu: kapitał.

To też skutki moralne, wypływające z towarzystw pożyczkowych, nie mniej są obfite od ekonomicznych.

Z pojęciem znaczenia i wartości kapitału otwiera się dużo komórek w głowie; praca, dobre mienie, niezawisłość, postęp, moralność, oświata — wszystko to w najściślejszej z nim spójni. Same już środki zdobycia sobie kapitału: praca, oszczędność i zabiegłość, uzacniają człowieka!

Równie ważny wpływ moralny wywierają towarzystwa takie w innym jeszcze względzie. Rządząc się samodzielnie przy kontroli publicznej zgromadzeń walnych, nadając członkowi poczucie krzepiące należenia do przedsięwzięcia, stojącego na własnych nogach o własnym przemyśle, do przedsięwzięcia zacnego i użytecznego, nastręczając sposobność oświecenia się w kwestjach i obrotach finansowych i w utrzymywaniu rachunków, przyzwyczajając do akuratności i punktualności w uiszczaniu się i t. p., kształci członków swoich na obywateli, czujących godność swoją, uzdalnia ich do samorządu i wolności, uczy uczciwości i porządku w interesach, [1]) oświeca i rozwija pod każdym względem.

Czyż pytanie: ażali klasie naszej średniej miejskiej przydałyby się towarzystwa pożyczkowe, potrzebuje odpowiedzi?

Nietylko by się przydały, lecz nieodzowną są potrzebą. Przynosząc nietylko korzyści materjalne, ale będąc oraz szkołą kształcenia ducha społeczeńskiego, wzbogacają wiadomościami. Nie można pola tego odłogiem zostawić. Każdy naród powinien na drodze postępu i oświecenia, własne przynosić plony i zasługi, własną dorabiać się pracą. „Będziesz pracował w pocie czoła“ stosuje się nietylko do pojedyńczego, lecz i do zbiorowego człowieka, do narodu. Kto się trudu życia podjąć nie chce, lub nie zdolen, ten nie wart żyć życiem własnem, niepodległem, i nie powinien się dziwić, że służy drugim za podłe narzędzie lub podściółkę do postępu i cywilizacji. Nie wart taki nic lepszego!

Zachodzą wprawdzie u nas w zaprowadzeniu towarzystw rzeczonych pod pewnym względem większe niż u Niemców trudności. Ducha łączności nie brak bynajmniej, mamy go w wyższym stopniu niż Niemcy. Nie zbywa nam też ni na woli, ni na chęciach dobrych. Lecz czego nam brak przedewszystkiem i czego, zdaniem naszem, pan E. K. niedosyć uwzględnił, tj. pojęcia zdrowego o rzeczy i wykształcenia potrzebnego. Oświata naszej klasy rzemieślniczej w opłakanym jest stanie; są tacy jeszcze pomiędzy majstrami naszymi, którzy ani czytać ani pisać nie umieją. Trudną jest rzeczą, żeby się wszędzie z własnego natchnienia do zawiązywania takich towarzystw brali; w wielu miejscach brak niezbędnych warunków, wiadomości i oświecenia. (D. n.)

[1]) Częste i powszechne bywają u nas narzekania na niesłowność i nieakuratność klasy rzemieślniczej. Narzekania te nie są zupełnie bez podstawy. Biednemu, walczącemu z niedostatkiem, nie łatwo zresztą być zawsze słownym i akuratnym, tak samo jak lekkomyślnemu, tak samo jak w ogóle wszystkim tym, których wydatki większe od dochodów.

Nie chcąc w tej materji dalej się zapuszczać, zwracamy tu tylko uwagę na ten pewnik niewątpliwy, iż nie ma na człowieka złych skłonności i przywarów wyborniejszego hamulca nad opinię równych sobie, stanu swego. Jak każdy obywatel ziemski, z wyjątkiem nielicznych chwała Bogu wytartusów bez czci i czoła, dba nietylko o opinię ogólną, ale przedewszystkiem swoich współobywateli, tak samo i rzemieślnik, kupiec, i t.p. przedewszystkiem są wrażliwi na opinię swoich kolegów, współstanowych. Wykazało się to mianowicie przy towarzystwach pożyczkowych. Mimo niemożności członków rzadko się zdarza, żeby kasę towarzystwa o stratę przyprawili. Wolą się gdzieindziej zapożyczyć, wolą obcym słowa niedotrzymać, — a kasę wspólną krzywdzić, pokazać się nieuczciwym wobec swoich, to rzecz ostatnia, to sromnajwyższy. Na 133 towarzystw pożyczkowych, których sprawozdania z r. 1861 mamy przed sobą, 121 nie miało żadnych strat z nieuiszczenia się członków, a w ogóle było na obrót $8\frac{1}{2}$ milionowy strat niespełna 1.500 tal., czyli na 100 tal. mniej więcej 5 feników. P. a.

mowie stenografowanem było. Mamy tego przykłady, że Rusin podług tej szkoły stenografowane w polskim języku czyta po rusku a Polak z ruskiego czyta po polsku. W zwykłem piśmie nie podobna tego dostąpić, tylko w stenografii, gdzie rdzeń słowa podstawę stanowi a skracania przy końcówkach i zrostkach się używa. W wszystkich narzeczach sławiańskich rdzeń słowa jest ta sama; mała ilość słów, które w jednej lub drugiej nie przychodzą, nie będzie robić różnicy w istocie rzeczy.

Ostatnie wiadomości.

Bruksela 27. grudnia. *Independance* donosi: „Dzięki przyjaznym usiłowaniom Anglii i Francji, zarządzi Austrja jaknajrychlej wielką redukcję swej armii we Włoszech."

Paryż 27. grudnia. W radzie ministrów debatowano nad kwestją ogłoszenia buli papiezkiej z dnia 8. b. m. Drouin de Lhuys sprzeciwiał się ogłoszeniu; Rouher i Boudet sprawili jednak, że na ogłoszenie to pozwolono. W odpowiedź na bulę ogłasza *la France* oświadczenie francuskiego duchowieństwa z r. 1682 i 1826.

Kardynał d'Andrea, o którym mówią, że stara się o następstwo na stolicę apostolską, a który, jak wiadomo, niby ze względów na zdrowie, ale bez pozwolenia papiezkiego, udał się do neapolitańskich prowincyj i tam utrzymywać ma stosunki z duchowieństwem włoskiem, dążącem do pojednania Rzymu z Włochami — odwidził temi dniami księcia Humberta, który bawi obecnie w Neapolu. Odwidziny te sprawiły wielkie wrażenie, uważają to bowiem za bardzo ważną demonstrację, że tak wysoki dostojnik kościoła zrobił wizytę synowi exkomunikowanego króla.

W Liverpoolu, mieście, które sympatyzuje bardzo z Południowemi Stanami Ameryki, urządzono bazar w celu zebrania funduszów na wsparcie żołnierzy południowo-amerykańskich, znajdujących się w niewoli Północy. Między tymi jeńcami znajdować się ma wielu rodowitych Anglików w bardzo opłakanym stanie. Fundusz, uzbierany na ten cel, wynosił 17.000 f. szterlingów. Prezydent komitetu, lord Warncliffe, udał się przez posła Stanów Zjednoczonych w Londynie, pana Adamsa, do rządu washingtońskiego z prośbą, aby pozwolił na wysłanie ajenta, któryby między jeńcami rozdzielił wsparcie. Pan Adams otrzymał właśnie odpowiedź na tę prośbę. W odpowiedzi zaczyna pan Seward, sekretarz stanu dla spraw zagranicznych, od energicznego i dotkliwego odrzucenia prośby i kończy oświadczeniem, że żądanie takie uważać można tylko za zniewagę dla Stanów Zjednoczonych ze strony Anglii. Odpowiedź ta niezawodnie oburzy Anglię, a mianowicie tamtejszą prasę.

Z Paryża 25. grudnia nam piszą: „Dowiadujemy się, że właśnie w chwili, kiedy księżna Czartoryska, wdowa po ś. p. zmarłym Adamie księciu Czartoryskim, przygotowywała w hotelu Lambert sprzedaż rozmaitych kosztowności i losów na korzyść potrzebnych rodaków, zaskoczyła ją nagła śmierć w Montpellier. Rodzina Czartoryskich boleśnie w tych czasach była dotkniętą. Po zgonie księcia Adama, książę Władysław utracił młodą małżonkę a teraz traci matkę swoją. Ubodzy i młode sieroty wiele tracą na tym zgonie. Piszący te słów kilka, nieraz był osobistym świadkiem, z jaką dobrocią i pospiechem księżna przychodziła w pomoc potrzebnym rodakom. Była ona rodzoną siostrą ks. Leona Sapiehy."

Berliński *Staats Anzeiger* ogłasza list gończy za panem Władysławem Bentkowskim, datowany z dnia 22. grudnia 1864, a podpisany przez sędziego śledczego królewskiego sądu stanu. Pan sędzia Krüger, boć on chociaż imiennie nie jest podpisany, jest zapewne owym sędzią śledczym, powiada, że posła wielkopolskiego postanowiono uwięzić, ale to się zrobić nie dało, bo go trzymano w więzieniu austrjackiem, a teraz do Prus nie wrócił. Teraz więc władze pruskie cywilne i wojskowe mają na niego „vigiliren", i gdyby się na terytorjum pruskiem pokazał, mają go aresztować i z papierami i wszystkiemi rzeczami jego sprowadzić do berlińskiej Hausvogtei.

Tenże *Staats Anz.* donosi pod datą 20. grudnia 1864, że p. Piotr Radoński z Krześlic dobrowolnie się stawił sądowi stanu.

Znany dowódzca powstańców Oksiński, którego Prusacy schwytali byli w czerwcu b. r. i zamknęli do więzienia w Kościanie, został teraz puszczony na wolność, jak donosi *Ostseeztg*, i odesłany do Francji. Dano mu eskortę aż do Akwisgranu. Przytem dodaje korespondent, że z licznych w Poznańskiem pochwytanych powstańców Prusacy dotąd ani jednego nie wydali Moskwie, chociaż wielu było mocno skompromitowanych. Jestto kłamstwo.

Hamburger Correspondent umieszcza list, podpisany przez kilku Niemców, przebywających w Saratowie, którzy prostują wiadomość, podaną w jednym z dzienników polskich za granicą wydawanym, o rzezi Polaków w głębi Moskwy. Niemcy ci oświadczają, że wiadomość ta, o ile się odnosi do miasta Saratowa i gubernii saratowskiej, jest zmyśloną. „Roku bieżącego mieliśmy — powiadają — tylko małą liczbę pożarów w Saratowie, i to nieznacznych, nie wywołały one żadnych zajść. Żaden z Polaków nie był znieważony, pokaleczony lub zabity. Tem mniej poetka Deotyma — o której także nic nie wiemy — mogła być zranioną i szukać schronienia w barace wojskowej nad Wołgą. Niemasz tu bowiem żadnych baraków, a wojsko stoi po koszarach lub w domach wynajętych. „W powiatach ciężko dotkniętych prawda że włościanie odbywali straże surowe, połączone dla niejednego podróżnego z nieprzyjemnościami, ale do zamachów ani zabójstw nieprzyszło nigdzie. Nikt tu o tem nie słyszał. O Polakach tutaj przywiezionych wiemy, że ci żyją częścią pod dozorem policji w mieście, inni są po więzieniach, w nowo wystawionym budynku policyjnym, lub w domu roboczym, gdzie doznają ludzkiego obejścia się i pielęgnowania. Wielu porozsyłano po miastach powiatowych. Prawda że doglądano ściśle tych ludzi, kontrolując zarazem ruch podróżnych na Wołdze, ale to było w interesie bezpieczeństwa." Dałby Bóg, żeby sprostowanie to było prawdziwe.

A. A. Ztg. donosi, że wydział finansowy wiedeńskiej Izby posłów postanowił wykreślić z budżetu fundusz dyspozycyjny ministerstwa stanu, służący na utrzymywanie dzienników i korespondentów półurzędowych. W r. z. minister Schmerling zrobił z tej samej pozycji kwestję gabinetową, i zniewolił tym sposobem Izbę do przyzwolenia tego funduszu.

Telegramy Gazety Narodowej.

Peszt d. 29. grudnia. Kancelarja nadworna węgierska co do organizacji sądownictwa wypracowała ustawę, znosząca wszystkie sądy autonomiczne pierwszej instancji (wyszłe z wyboru), a wprowadzająca królewskie. W miejsce wybieranych przez ludność sędziów w komitatach, miastach i miasteczkach, wprowadzone będą sądy komitatowe, jako pierwsze instancje, a sędziów mianować będzie rząd. Sądy czyli tabule dystryktualne, które były drugą instancją, będą zniesione a wprowadzone sądy czyli tabule królewskie. Całe Węgry podzielone będą na sześć sekcyj, i każda sekcja otrzyma jeden sąd drugiej instancji. Trzecią instancją będzie tabula septemwiralna (sąd siedmiu mężów) z siedzibą w Peszcie.

Część urzędowa.

Listy gończe. Sąd śledczy w Nowym Sączu ściga Wojciecha Seuchtera, ekspedytora pocztowego z Gorlic. Ścigany jest także sądownie żyd Israel Manachim ze Stambułu, posądzony o kradzież kosztowności i paszportu tureckiego na imię Chaima Benjamina Abrahama Ozalwa.

Gmina **Wieżbiąż niżny** w obwodzie kołomyjskim celem zaprowadzenia u siebie uregulowanej nauki szkolnej, zobowiązała się po wieczne czasy. 1. Właściciel dóbr Jan Kleski odstąpił dla szkoły grunt pod nr. top. 428 529 rozległości około 1400 sążni kwadratowych i zobowiązał się do końca września 1865, wznieść na nim z twardego materjału budynek szkolny z pomieszkaniem dla nauczyciela. 2. Gminy Wieżbiąż niżny i Wieżbiąż wyżny zobowiązały się dostarczyć potrzebnej do budowy szkoły ilości sił roboczych pieszych i ciągłych, utrzymywać budynek szkolny w dobrym stanie, posprawiać porządki szkolne, czuwać nad ochędóstwem szkoły i każdoczesnemu nauczycielowi, któremu oraz będzie przysłużało prawo użytkowania z pomienionego gruntu, płacić rocznie 90 złr. w. a. w gotowiźnie i dodawać po 6 meców żyta i kukurudzy w ziarnie lub w pieniądzach, a to w ten sposób aby 2/3 części rzeczonej sumy płaciła gmina Wieżbiąż niżny, a 1/3 gmina Wieżbiąż wyżny. W tym samym stosunku rzeczone gminy mają dostarczać na opał szkoły 4 1/2 sągów drzewa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Przywilej. *Krak. Z.* donosi, że w c. k. ministerjum handlu udzieliło na lat 2 g. k. księdzu Stefanowi Podlaszeckiemu w Krzeszowicach wyłączny przywilej na wyrabianie wynalezionych przez niego wiatropieców.

Sprawa gorzelana, poruszona niedawnemi rozprawami w wiedeńskiej Izbie posłów, wywołała żywą korespondencję, celem ustalenia opinii i sformułowania tego, co dla przemysłu rolniczego niezbędnie jest potrzebne. Dla tego chętnie umieszczamy tu dwa listy, pochodzące od gospodarzy, obznajomionych dobrze ze stanem rzeczy:

(x) **Z pod Tarnopola** 27. grudnia. W wydziale Izby posłów wiedeńskiej Rady państwa, który obraduje nad podatkiem gorzelanym, kwestja ta jednostronnie tylko mogła być rozbierana. Wniosek barona Riese-Stallburg (aby podwyższyć restytucję podatku przy wywozie okowity za granicę), na pozór bardzo słuszny, zrobiony został zdaniem mojem tylko w interesie kupców i fabrykantów spirytusu, bliżej Tryestu swe fabryki posiadających, a z ominięciem właścicieli gorzelń gospodarczych, które jak n. p. nasze, oddalone są od tego miasta portowego. Sprawozdawca wydziału, poseł Dietl, motywując potrzebę zniżenia podatku wódczanego udowodnił jak najdobitniej potrzeby tego zniżenia, wykazując upadek industrji gorzelnianej od lat dwóch. Uchwała Izby odsyłając napowrót całą sprawę do wydziału, zdawałaby się zapowiadać, iż Izba życzy sobie, aby wydział, przez nią wybrany, kwestję tę jeszcze gruntowniej rozebrał i nad tem się także zastanowił, czyli przed dwoma laty zmieniony system opodatkowania gorzelń nie jest przyczyną upadku gorzelnictwa, jakto dowodził poseł Szymonowicz.

Sprawozdawca Dietl mając ostatni głos, doskonale bronił potrzeby przyjęcia niezwłocznego propozycji, aby zniżyć podatek o 15 procent na rok 1865. Nasi posłowie głosowali za wnioskiem wydziału przeciw odroczeniu. Wniosek barona Riese-Stallburg względem wyznaczenia premium na wywóz okowity za granicę, nasi posłowie, o ile mi wiadomo, uważali tak dla Galicji jak i dla wszystkich krajów koronnych, gdzie gorzelnie są gałęzią gospodarstwa, nietylko za nieprzynoszący żadnej ulgi, lecz przeciwnie, za uciążliwy dla gorzelnictwa. Co się tyczy zmiany zupełnej opodatkowania, to uważając to za rzecz niemożebną już dla teraźniejszej kampanii gorzelanej, posłowie nasi zamierzali zasięgnąć podczas świąt Bożego Narodzenia rady swoich wyborców i postawić później albo samoistny wniosek, albo poruszyć rzecz przy obradach nad budżetem. Z tem wszystkiem ostatnia uchwała Rady państwa zdawałaby się zapowiadać, że Izba już teraz chce się głęboko zastanowić nad przyczynami upadku gorzelnictwa i zaradzić mu. Bacząc jednak na to, iż w pierwszej kadencji Rada państwa uchwalając ustawę o nowem opodatkowaniu spirytusu, przyjęła maszynki miernicze, zupełnie niewypróbowane za nieomylne i na podstawie nieomylności tychże zawotowała zupełną zmianę opodatkowania gorzelnictwa; zważając na to, że maszynki te, od dwóch lat ciągle poprawiane, do dziś dnia nie doszły do koniecznej (aby ten sposób opodatkowania był słusznym) doskonałości — obawiać się należy, żeby taż Rada państwa, której większość jak się zdaje nie jest całkiem obznajmioną z gorzelnictwem, nie chciała przyjąć wniosku barona Riese-Stallburg, który w Izbie jest uważany pod tym względem za powagę. Z tych przyczyn zdaje mi się koniecznie potrzebnem, aby właściciele gorzelń wszystkich krajów koronnych, w których gorzelnictwo stanowi ważny przedmiot czy to gospodarstwa czy przemysłu, swoje zdanie w tym względzie drogą, jaka im się będzie zdawać stosowną, czy to za pomocą dziennikarstwa czy petycji ogłosili i tym sposobem tak Radę państwa jako też posłów, ze swych krajów do Rady państwa wysłanych, z potrzebami swemi obznajomili. Będąc sam właścicielem gorzelni, wiem z doświadczenia, iż gorzelnictwo stanowi u nas nietylko nadzwyczaj ważną część gospodarstwa krajowego, ale i dochodu dla całego kraju. Moje zdanie w tym względzie w przyszłej korespondencji zamierzam przesłać z prośbą o najrychlejsze umieszczenie.

(M. G.) **Z Brzeżańskiego.** Nasza sprawa gorzelniana, wytoczona w Radzie państwa dla podniesienia przemysłu gorzelniczego i dla wyjednania ułatwień w handlu spirytusem, wywołała w sąsiednich Prusiech między właścicielami gorzelń obawę: że z podniesieniem się u nas tej gałęzi przemysłu i handlu, ucierpi z czasem pruska produkcja gorzelniana i pruski handel spirytusem przez silne współzawodnictwo eksporterów austrjackich.

Posłuchajmy zdanie treściwe pruskich producentów i kupców, objawione głośno na schadzce wieczornej w miejscu publicznem, a wyciągniemy na naszą korzyść naukę, którą warto przyłożyć do serca wydziałowi naszemu, i tym celem umieścić także w *Czasie* krakowskim następujące rozumowanie:

Wyższość pruskiego gorzelnictwa i handlu spirytusem, zawdzięczają Prusy współdziałaniu sprzyjających okoliczności, tak pod względem tańszej produkcji, jako też podwzględem ułatwionego wywozu.

Do taniej produkcji przyczyniają się tam: położenie korzystne kraju i skład ziemi w rozległych równinach, nadrzecznych i nadmorskich, z warstwą napływową piasku urodzajnego, sprzyjającą uprawie ziemniaków, które od czasu pojawienia się chorób, tymże właściwych, w gruncie tego rodzaju przy rozpowszechnionem w Prusiech drenowaniu roli mniej podpadają zepsuciu, i które przez zaprowadzenie gatunku cebulkowych, zawierają w sobie krochmalu o jedną czwartą część więcej.

Przemysłowcy pruscy zawdzięczają tańszy wyrób spirytusu nietylko nieprzerwanej uprawie ziemniaków mącznych, lecz doznają także wszelkich ułatwień, niezbędnie potrzebnych do szybkiego postępu tej gałęzi przemysłu, za wynalazkami sprawdzonemi, na polu umiejętności.

Szczególnie zas przyczynia się do tańszego wyrobu spirytusu w Prusiech kredyt niedrogi i łatwy — dopomaga tam spieniężenie korzystniejsze wywaru czyli tak zwanej braby przez zaprowadzenie wysokiego cła na bydło opasowe zagraniczne, a nawet przez zupełny zakaz wprowadzania z krajów sąsiednich do Prus, — przykłada się też znacznie ochrona tamecznych gorzelń rolniczych przez zaprowadzenie wyższej skali upodatkowania dla gorzelń fabrycznych i czysto przemysłowych, jako jedyny środek do możliwego współzawodnictwa pierwszych z drugiemi, — współdziałają tam także umniejszone koszta przedpłaty przy tańszem upodatkowaniu gorzelń, niższem o czterdzieści procentów w porównaniu z opłatą, pobieraną w Austrji, jako też praktyczny wymiar podatku podług objętości zacieru, połączony ze znośną i postępu nietamującą kontrolą. Równych ułatwień doznaje także wywóz spirytusu pruskiego — jest on znacznie poparty zwrotem całego podatku od wyrobu i zachęcony stosowną premią wywozową.

O wiele tańszy transport spirytusu, zawdzięczają Prusy żegludze licznych rzek spławnych i bliskiego morza, gdy przeciwnie wyrób nierównie droższy gorzelń naszych, przy wysokiej taryfie kolei austrjackich, nie może wytrzymać konkurencji z produktem pruskim na targach zagranicy. Mimo tak znacznej wyższość Prus pod względem taniego wyrobu i jeszcze tańszego wywozu spirytusu, staje się nasza sprawa gorzelniana dla pruskich przemysłowców kwestją tem większej wagi, że już teraz nie lekceważą ani obszarów urodzajnych państwa austrjackiego ani też obudzonej dążności przemysłowców naszych, a nawet nie tają obawy o współzawodnictwo szkodliwe dla Prus na przyszłość.

Komitet krakowskiego Towarzystwa gospodarczo-rolniczego zajmywał się także sprawą opodatkowania gorzelń na posiedzeniu dnia 22. listopada, z którego umieszczamy tu krótkie sprawozdanie:

Czł. Tow., Henryk Brodzki w obszernem do komitetu piśmie rozbiera kwestję opodatkowania gorzelni. Przedstawiwszy, iż gorzelnictwo stanowi jedyny przemysł Galicji, którego prowadzenie w wielu miejscowościach jest przeważnym warunkiem istnienia gospodarstwa rolnego; wykazswszy następnie jak znaczne kapitały w to przedsiębiorstwo włożono i cały tryb gospodarstwa do niego zastosowano, — upatruje w tem wielką klęskę, gdyby gorzelnie te skutkiem nieprzyjaźnych okoliczności upaść miały, gdyż kapitały na ich urządzenie użyte zostałyby stracone, tem pewniej, że budynki i wszelkie przyrządy nie dadzą się na inny cel korzystnie obrócić, przy zupełnym dotychczas braku wszelkiego przemysłu fabrycznego w naszym kraju i niepomyślnych do jego rozwoju okoliczności. — Upadek zaś przemysłu gorzelnianego u nas przewiduje koniecznie z powodu istniejącego obecnie systemu opodatkowania, który nietylko jest nader uciążliwym przez wysoką nad miarę stopę podatku, ale także daje sposobność do nadużyć, trudnych do skontrolowania tak, iż rzetelnemu producentowi trudno jest wytrzymać konkurencję z tymi, którzy umieją więcej otrzymywać okowity, niż jej wykazują zegary miernicze, do wymiaru podatku za podstawą służące. Wnosi przeto p. Brodzki, aby komitet starał się zgromadzić pewną liczbę obywateli, którzyby się udali osobiście do Najj. Pana z przedstawieniem całej sprawy i prośbą o należyte uwzględnienie pod tym względem potrzeb Galicji. Tem pewniej zaś oczekuje dobrego skutku tego kroku, że obecny system opodatkowania nietylko jest zgubnym dla rzetelnych producentów wódki, ale i dla interesów skarbu publicznego niekorzystnym.

W zawiązanej nad tym przedmiotem dyskusji, członek Zeleński utrzymuje, iż obecny tryb opodatkowania jest uciążliwy, tak pod względem wysokości stopy podatkowej jak i kontroli, która naraża często na niesłuszne szykany, bądź z powodu większej bądź też mniejszej ilości wykazanej na zegarze okowity, niż złożona deklaracja opiewa: nie mały też jest koszt sprawienia aparatu mierniczego, który już dotychczas po dwakroć zmieniać kazano. Czł. Starowiejski jest zdania, że właśnie ten tryb opodatkowania jest w zasadzie dla gospodarzy właściwy, wymaga tylko ścisłej kontroli, aby zapobiedz wszelkiej defraudacji. Co do wysokości opodatkowania nadmienia, że od czasu zaprowadzenia w Austrji podatku od zacieru, Galicja płaciła mniej od innych prowincyj, a oprócz tego w Galicji tylko i w Węgrzech przy umowie całomiesięcznej i opłacie z góry potrącano jeszcze 15% przy ugodzie (Abfindung). — Jeżeli więc uznawano zawsze za rzecz słuszną przyznanie Galicji w tej mierze niejakiej protekcji, to należałoby przedstawić, że i teraz Galicja powinnaby opłacać mniej od innych prowincyj, bo gorzelnictwo jedyny jej przemysł stanowi. — Czł. Kirchmajer twierdzi, że takie uwzględnienie byłoby zabiciem produkcji gorzelanej w innych prowincjach, gdzie surowy produkt jest droższy a zatem i wyrobiona z niego wódka drożej kosztuje; a chociażby nawet wziąść w rachunek koszta transportu, to te stosunkowo na wódce tak są nieznaczne, że tamci nie mogliby z nami utrzymać konkurencji. — Czł. Starowiejski odpiera, iż inne prowincje są pod każdym względem w daleko lepszych niż my warunkach: mają bowiem dobre drogi komunikacyjne, zdolnych pod ręką rzemieślników i techników, nawet wyrobników pilniejszych i zręczniejszych, a pod względem surowych materjałów melasy i kukurudzę, nierównie zyskowniejsze na wyrób wódki niż ziemniaki. W takiem położeniu rzeczy, dobrze zrozumianym interesem i obowiązkiem władzy jest utrzymanie ciężarów w należytej harmonii, bo jeżeli skutkiem ich przeciążenia jedna prowincja zubożeje, to ciężary te ostatecznie spaść muszą na inne prowincje. Sądzi przeto, iż słuszność wymaga, aby skala podatku od wódki zniżoną została dla Galicji, przy utrzymaniu obecnego trybu wymierzania opłaty od uzyskanego produktu i przedsięwzięciu skutecznych środków zapobieżenia defraudacjom; w razie zaś gdyby tych nadużyć usunąć się nie dało, byłby za zmianą systemu obecnego.

Po niejakich jeszcze objaśnieniach i uwagach, przedmiotu tego dotyczących, prezydujący reasumuje kwestję, że większość przemawiających jest za utrzymaniem dotychczasowego trybu opodatkowania, a uwzględnieniem Galicji co do wysokości podatku. Jeżeli tedy ma być zrobione przedstawienie w tym kierunku, sądzi, iż wobec rządu konstytucyjnego, proponowana przez p. Brodzkiego deputacja do N. Pana, byłaby krokiem niewłaściwym, że należałoby raczej wystosować odpowiedni memorjał do delegacji sejmu krajowego w Radzie państwa. — Konkluzję tę prezydującego komitet w całości przyjmuje, upraszając czł. Starowiejskiego, by projekt memorjału o ile można najspieszniej wypracował i przedłożył.

Czy memorjał ten został rzeczywiście wypracowany i czy służył delegacji naszej w Wiedniu za modłę postępowania wobec projektu fabrykantów okowity z Czech, tego nie wiemy. Przypuszczamy tylko, że tak było. Bądź co bądź jednak, zgadzamy się ze zdaniem korespondenta z pod Tarnopola co do niezbędnej konieczności sformułowania w osobnej petycji czy memorjale potrzeb kraju pod względem przemysłu gorzelanego. A w tym celu konieczną jest jednolitość działania ze strony obu naszych Towarzystw rolniczych, a obywatelstwo Galicji wschodniej znowu nie wie, co komitet lwowski począł w tej sprawie, i czy w ogóle wziął udział w dyskusji powszechnej. Wiadomą jest przecież rzeczą, iż właściciele gorzelń na Węgrzech jeszcze zeszłej wiosny wystosowali petycję do N. Pana, domagając się dla siebie zniżenia podatku wódczanego o 15%. Petycja ta właśnie zniewoliła rząd do wniosku zniżenia go o 10%, nad którym obraduje teraz Izba posłów.

Wiedeń 25. grudnia. **Zboże.** Dla świąt Bożego narodzenia, wczorajsza giełda zbożowa nie objawiała ruchu zwykłego, a ceny pozostały niezmienne. Notujemy: pszenicę węgierską 89funtową loco Raba po 3.20—3.30, 86—87ft. 2.95. Z rąk do rąk przeszło około 15.000 mierzyc. Owies 50ft. transito 1.52. **Mąka** z młynów parowych. Pszenna: cesarska i grysik nr. 0 po 10—10.75, piekarska przednia nr. I. 9—10 złr., grysikowa nr. II. 7.25—8 złr., bułkowa nr. III. 5—6 złr., bułkowa nr. IV. 4.25—5 zł., pośledna (Pohl) nr. V. 3.25—4.25, żytnia nr. 0 po 5.50—6.40, biała nr. I. 4.50—5.50, ciemna nr. II. 3.25—4.50. W **okowicie** spodziewają się znowu poprawy odbytu i cen lada chwilę. **Bydło rzeźne.** Na wczorajszy targ spędzono ogółem 2.601 sztuk wołów wagi 400—580 fnt. na sztukę. Dla miasta Wiednia nabyto z tego 1631 sztuk. Cena za cetnar wypadała po 20—25.60, — za sztukę 115—167.50 w. a.

Pociągi na kolei żelaznej.

Odchodzą: Ze Lwowa do Krakowa 5 godz. 20 min. wieczór i 5 godzina 10 min. z rana. Z Krakowa do Wiednia 7 godz. z rana, 3 godz. 30 min. po południu; do Wrocławia, do Ostrawy i przez Bogumin (Oderberg) do Prus i do Warszawy 8 godz. z rana; do Lwowa 10 godz. 30 min. z rana i 8 godz. 30 m. po południu; do Wieliczki 11. godz. z rana. Z Wiednia do Krakowa 7 godz. 15 min. z rana, 8 g. 30 m. wieczorem. Z Ostrawy od Krakowa 11 godz. z rana.

Przychodzą: Do Lwowa z Krakowa 8 godz. 32 m. z rana, 9 g. 40 m. wieczorem. Do Krakowa z Wiednia 9 g. 45 m. z rana, 7 g. 45 m. wieczorem; z Wrocławia 9. g. 45 m. z rana, 5 g. 20 m. wieczorem; z Warszawy 9 g. 45 m. z rana; z Ostrawy na Bogumin (Oderberg) z Prus 5 g. 27 m. po południu; ze Lwowa 6 g. 15 m. z rana, 2 godz. 54 m. po południu; z Wieliczki 6 godz. 20 min. wieczorem.

Przyjechali d. 26. — 27. grudnia.

Pp. Stecki A. z Srolopolec.

Pp. Łączyński I. z Batiatycz, Kisslinger F. z Łoziny, Papius J. z Grzędy, Terlecki W. z Hoszowa, Schanz J. ze Stryja, ks. Windischgratz ze Sędziszowa, Lerch A. z Kijowa, Grzesicki A. z Sącza, Siemiginowski F. z Siemiginowa, [illegible] z Łoziny.

Wyjechali d. 26. — 27. grudnia.

Pp. Korzeniowski K. do Sołowy, Croisse L. do Koszelowa.

Pp. Chyliński E. do Moskwy, br. Brunicki E. do Hnilczy.

Telegrafowany kurs wiedeński, z dnia 28. grudnia.

	W. A. gl.	ct
Oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	72	—
Pożyczka nar. 1854 5%, za 100 gl. m. k.	80	—
Losy z r. 1860	93	75
Akcje banku narod. za 1000 gl.	779	—
Akcje Towarzystwa kred. na 200 gl.	175	10
London 10 funt szterlingów	114	95
Dukaty cesarskie sztuka	5	46
Srebro za 100 złr. w. a.	114	75

Kurs lwowski, z dnia 28. grudnia.

		Dają w. a. gl.	ct	Żądają w. a. gl.	ct
Dukat holenderski		5	42	5	46
Dukat cesarski		5	43	5	49
Moskiewski półimperjał		9	42	9	55
Moskiewski rubel srebrny		1	81	1	84
Moskiewski rubel papierowy		1	46	1	48
Pruski talar kur.		1	73	1	74
Galic. listy zast. w. a.	bez kuponów	73	—	73	67
Galic. listy zast. m. k.	bez kuponów	76	63	77	29
Galicyj. oblig. indem.	bez kuponów	73	13	73	67
Pożyczka narodowa.	bez kuponów	79	63	80	30
Akcje kolei żel. gal.	bez kuponów	224	67	227	17

Wiedeń 27. grudnia.

	Płacą złr.	ct.	Żądają złr.	ct.
Metaliki na wal. a.	66	40	66	50
Pożyczka narod.	79	90	80	10
Metaliki na m. k.	71	50	71	70
Obl. ind. niż. austr.	89	00	90	00
„ „ „ węgiers.	73	50	74	00
„ „ „ chor. i ban.	75	50	76	00
„ „ „ galicyjsk.	72	75	73	25
„ „ „ bukowińs.	71	75	72	00
„ „ „ siedmiogr.	71	25	71	75
Pożyczki loteryjne.				
Losy pożyczk. z r. 1839	154	25	154	75
„ „ „ 1854	90	00	90	50
„ „ „ 1860	94	00	94	10
„ „ „ 1864	82	00	82	10
„ „ najnow. z r. 1864	86	90	87	00
„ kredytowe	126	60	126	80
„ ks. Esterhazego	102	00	104	00
„ ks. Salm	30	50	30	75
„ hr. Pallfy	27	75	28	00
„ ks. Klary	26	50	27	00
„ hr. St. Genois	27	50	28	00
„ miasta Budy	25	50	26	00
„ ks. Windischgrätz	17	00	17	50
„ hr. Waldstein	18	00	18	50
„ hr. Keglevich	14	00	14	50
„ Rudolfa	12	00	12	20
Akcje banku i przem.				
Banku narod. austr.	780	00	782	00
„ anglo-austr.	81	25	81	75
Zakładu kredytowego	175	90	176	00
Kolei półn. Ferdynanda	184	50	184	70
„ galicyjskiej	225	50	225	75
czerniowiec. z wpł. 25%	43	00	43	50
Kursa zagraniczne (3-miesięczne)				
Augsb. 100 złr. nr.	97	50	97	60
Frankf. u. M. 100	97	60	97	70
Hamb. 100 mark.	87	00	87	20
Londyn 100 fun.	115	40	115	50
Paryż 100 frank.	46	80	46	90
Warszawa 27. grudnia.				
Półimperjały . . . rubli	00	00	00	00
Listy zastawne III ok. „	14	61	14	64
kupon. „	00	19	00	00
Akcje kol. żel. war.-wied. „	77	00	—	—
Akcje kol. żel. war.-bydg. „	84	67	85	00
Paryż 27. grudnia				
Renta 3%	65	25	00	00
Londyn 27. grudnia.				
Konsole	89	1/2	90	00

Subjekci

wykształceni dla handlu bławatnego i konfekcji, jakoteż zdatni w sprzedaży tychże, znajdą miejsce pod korzystnemi warunkami w Magazynie

J. KUHMAYERA
1245 we Lwowie. 1—3

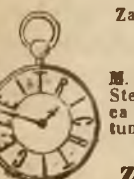
Człowiek młody.

kawaler, mogący się wykazać świadectwami chlubnemi z odbytej kilkoletniej praktyki gospodarczej, tak polowej jako i lasowej, poszukuje odpowiedniego miejsca jako ekonom lub leśniczy od 1. marca r. p.

Bliższe szczegóły pod adresą **Karol B. Lwów — poste restante** 1243 1—2

Egzaminowany subjekt farmacji

poszukuje posady. — Bliższa wiadomość w Ekspedycji Gazety
1244 Narodowej. 1—1



Zasobny, od wielu lat zaszczycany

SKŁAD ZEGARÓW

M. HERZA zegarmistrza w Wiedniu. Stefansplatz. Zwettelhoff Nr. 6. poleca w wielkim wyborze wszelkie gatunki dobrze regulowanych zegarów po cenach następujących:

Zegarki kieszonkowe genewskie.

	od	zł.	i wyżej
Cylindry srebrne na 4 kamienie	„	11	„
z brzegami złotemi . . .	„	13	„
ze sprężyną lepsze . . .	„	14	„
na 8 kamieni	„	15	„
z podwójną nakrywką . .	„	15	„
obozowe w dobrym gatunku .	„	20	„
Ankry srebrne na 13 kamieni .	„	16	„
z podwójną nakrywką . .	„	18	„
w lepszym gatunku z grubszą nakrywką	„	22	„
angielskie z szkiełkiem kryszt.	„	26	„
obozowe	„	22	„
Remontoirs-Savonette . . .	„	36	„
Cylindry złote próby 3. na 8 kamieni	„	30	„
damskie na 4 i 8 kamieni .	„	28	„
„ z emalią i dyamentami	„	40	„
Damskie Savonetty na 8 kamieni	„	40	„
w lepszym gatunku emaliowane	„	48	„
Ankry złote na 13 kamieni . .	„	38	„
z złotą nakrywką . . .	„	48	„
z podwójną nakrywką . .	„	56	„
w lepszym gatunku po 60. 70, 80.		100	„
Remontory złote	od	150	„

Budziki po zł. 5. z zegarem po zł. 7.

Wielki skład zegarów z wahadłami
1198 **własnego wyrobu** 3—12

zegary z wahadłami do naciągania co 8 dni	po zł. 16. 20. 22.
do bicia ¼ i godzin . . .	„ „ 32. 35.
„ „ ¼, ½ i godzin . . .	„ 50 55 60.
Regulatory miesięczne z sekund . .	„ 28. 30. 32.

Naprawki wykonują się najstaranniej.

Zamiejscowe zlecenia za przesłaniem gotówki lub przekazem będą najrychlej uskuteczniane. Zegary przyjmują się także w zamian.

Bonifacy Stiller

we Lwowie, przy ulicy Halickiej l. 295 m., otrzymał świeży
1139 transport 5—12

HERBATY CHIŃSKIEJ,

i poleca takową, szczególnie zaś

1	funt Kaiser-Melange	po zł.	5
1	„ Souchong nr. 1	„ „	4
1	„ Pecco nr. 2	„ „	3

Zamówienia z prowincji uskutecznia w jak na krótszym czasie.

Dr. Pattisona

Wata na gościec,

środek leczący i zapobiegający przeciw wszelkim

rodzajom reumatyzmu

przeciw bolom twarzy, piersi, szyi i zębów, bolom pleców i bioder, przeciw gośćcu w głowie, rękach i kolanach, przeciw rwaniu w członkach i t. p.

Całe pakiety po 1 zł., połówki 50 centów wraz z przepisem użycia i świadectwami. Za opakowanie 20 ct.

☞ Główny skład we Lwowie w aptekach **ZYGMUNTA RUKERA** i **Piotra Mikolasza**. 941 4—9

Swiadectwo.

Podpisany cierpiał przez siedm lat niewypowiedziane bole w lewem udzie, które w końcu na wszystkie części ciała się rozszerzyły. Gdy wszystkie dotąd przezemnie używane środki nie nie pomagały, zwróciłem moją uwagę na Watę Dr. Pattisona, przez pisma publiczne tak zachwalaną. Nie myślałem nawet, aby tej Waty skutki tak prędko się objawiły, i li tylko aby doświadczyć jej zalet, sprowadziłem jeden pakiecik. i przyłożyłem, przed spaniem na cierpiące części. Nazajutrz przy wstaniu, ustąpiły całkiem bole, czuć dały się czuć bole u prawej nogi, w prawem ramieniu, w ręce i u palców. Wnet przyłożyłem Watę na części najwięcej dolegające, a bole po kilku godzinach ustały.

Często i wiele cierpiałem także na kurcze piersiowe, a te po użyciu Waty i te ustały. Polecam przeto najusilniej tę wyborną Watę przeciw cierpieniom reumatycznym, w jakichkolwiek częściach, jako dobroczynny środek domowy. Mam ją u siebie zawsze na wszelki wypadek.

Rindorf bei Neustadt a. d. Saale 8go marca 1862. **Chr. Weigand**, nauczyciel.

Od niejakiego czasu czułem nieznośne bole w szyi, tak dalece iż ledwie płyny połykać mogłem, obwiązałem tedy szyję na wieczór Watą, a nazajutrz uwolniłem się zupełnie od bolów.

Rapperswyl 17. marca 1863.
942 (10—17) **H. Oehringer.**

1101 **PATE et SIROP** 5—12

de NAFE de DELANGRENIER

Są to cukierki z owocu, pochodzącego z Arabii. Profesorowie medycznego fakultetu w Paryżu, jak również 50ciu lekarzy szpitali paryzkich mieli sposobność uznania w praktyce skuteczniejszego ich działania od wszelkich innych środków, używanych przeciw **katarom, zapaleniom gardła. grypie, kokluszom i rozdrażnieniu w piersiach.**

Cena SYROPU 1 zł. 80 c., z opakowaniem 2 zł.: cena PATE 65 c, z opak. 75 c.

RACAHOUT z ARABII.

Jedyny wzmacniający pokarm, potwierdzony przez francuzką akademię medyczną.

Leczy słabości **żołądka i kiszek, przyspiesza powrót do zdrowia po słabościach, wzmacnia dzieci wątłej i delikatnej kompleksji**, a przez swe własności wzmacniające zabezpiecza **od tyfusu i od chorób epidemicznych.**

Prawdziwy **RACAHOUT, SIROP i CUKIERKI Delangrenier** sprzedają się w Paryżu przy ulicy Richelieu nr. 26. we Lwowie w aptece p. RUCKERA.

Cena 2 zł., z opakowaniem 2 zł 20 ct.

PROMESY

na losy kredytowe

po 3 zł. 50 c. i na stempel 50 c. w. a.

na ciągnienie

dnia 2. stycznia 1865,

którmi można wygrać **250.000** zł.,

można dostać w handlu

Fryderyka Schubutha.

we Lwowie.

Odbierający 10 losów, otrzymuje 1 los daremnie.

Zamówienia, za przesełką należytości jako też 30 kr. na porto, uskuteczniają się punktualnie. 1227 5—6

Woda piersiowa odnawiająca krew Pana Lechelle.

Leczy najniebezpieczniejsze **słabości piersi. żołądka i serca. utratę krwi u kobiet i wszelkie krwiotoki.**

La Soie Dolorifuge.

Tkany z jedwabiu Pana Lechelle środek niezawodny przeciw **reumatyzmom. podagrze, newralgiom i boleściom w artykulacjach.** We Lwowie w aptece pod Srebrnym Orłem
1014. B **Zyg. RUCKERA.** (8—12)
Cena 2 zł., z opakowaniem 2 zł. 20 cnt.

Porter krajowy z browaru na Pohulance

wiadro 10 zł., z beczką 12 zł. 50 ct., butelka 17 ct., z butelką 24 ct., **w handlu Jana Kleina** nr. 235 w rynku. 1045 6—6

UWIADOMIENIE.

Pożyczki hipoteczne dla właścicieli dóbr nieruchomych, na dłuższy lub krótszy czas, których spłata tak naraz, jakoteż w ratach, albo w rocznych spłatach (annuitetach) umówiona być może, pośredniczy i daje na odnośne zapytania dokładne objaśnienia

J. B. Goldmann.

993 10—10 Bióro we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 132²/₄ 2. piątro

PAPIER WLINSI

Najpierwsi lekarze w Paryżu zalecają **Papier Wlinsi** jako najskuteczniejszy środek, który radykalnie leczy katary, zapalenie piersi, ból gardła, boleści krzyży reumatyzm itd. Jednorazowe, a najwięcej dwurazowe użycie wystarcza najczęściej do zupełnego wyleczenia a wyjąwszy małe świerzbienie, nie zostawia po sobie żadnego innego wrażenia. 1143 (3—?)

Dostać można we **Lwowie** w aptece **Z Ruckera**, w Kijowie u apt. p. **Necze**.

Jedno pudełko Papieru Wlinsi kosztuje 1 zł. 10 centów w. a.

Apteka A. Berlinera dawniej Lauerego we Lwowie ma na składzie

Balsam na odmrożenie dra. Piver w Paryżu.

który wszelkie stopnie odmrożenia, oraz i wszelkie rany bądź z odmrożenia, bądź z czegokolwiek powstałe, w najkrótszym czasie zupełnie wylecza.

Cena słoiczka 40 cnt.

Oraz sprzedaje się w tej aptece najlepszy i najtańszy środek do farbowania włosów na czarno i na szatyn.

Cena 1 zł. 40 ct. 1150 4—6

POUDRE DE ROGÉ
ou Citrate de Magnesie Sucré et Aromatisé

dostatecznie jest rozpuścić ten proszek w butelce wody, aby otrzymać wybornego smaku lemoniadę czyszczącą o pięćdziesięciu gramach cytrynianu magnezji. Limoniada ta potwierdzona przez paryzką akademię medyczną czyści tak dobrze jak woda Sedlitzka.

Znajduje się we Lwowie u **ZYGMUNTA RUKERA** apt. pod Srebrnym orłem, w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. **Galla i Mrozowskiego**, i w aptekach pp. **Chrościckiego** w Wilnie, **Brunona Miczyńskiego** w Krakowie. 1010 5—0

Cena 1 zł. 80 centów, z opakowaniem 2 zł. w. a.

RUDOLF EDER

FOTOGRAF we Lwowie, przeniósł z dniem 1. listopada 1864 swój zakład fotografji z pod l. 92⁴/₄ obok c. k. Namiestnictwa na

Kręcone Słupy pod l. 504⁴/₄.

Niniejszem ma zaszczyt uwiadomić Szanowną Publiczność, że jego nowo, podług wszelkich prawideł sztuki fotograficznej urządzony salon w zimie ciepło jest opalony.

Co do wykonania podobieństwa i dokładności konkurować mogę z każdym zakładem największych miast europejskich. Fotografje z mej pracowni muszą wytrzymać krytykę znawców i li tylko takie będą oddawane, jakie w mojej wystawie widzieć można, gdyż moja wystawa nie jest wabikiem łatwowiernej publiczności, tylko własną ręką robiona.

Zdjęcia, które wymagają sekundowej ekspozycji, jako to maleńkich niespokojnych dzieci, lub licznych grup, wymagają koniecznie jasnego nieba; fotografować jednakowoż można tak przy jasnem jak i pochmurnym dniu, bez różnicy dla piękności fotografji.

Tuzin fotografij zwykłych biletowych kosztuje

4 guldeny w. a.

Fotografje wielkie, grupy tu we Lwowie niewidzianej głębokości, ostrości i dokładności, kopie obrazów olejnych, akwarelów, fotografij, daguerotypów, rysunków ołówkowych i t. d. i t. d. podług ustnej umowy jak najtaniej i najdokładniej wykonane będą.

Nauka fotografii, gruntownie, za najmierniejszą cenę udzieloną być może.

Fotografie przed miesiącem listopadem 1864 przezemnie robione, nie mogą służyć za dowód doskonałości, bo lokalna sytuacja pawilonu dawniejszego nie była korzystna.

☞ **Firmę moją „Rudolf Eder** fotograf na Kręconych Słupach" proszę odróżnić od firmy B. Bend i Józef Eder, która znajduje się w Hotelu angielskim i licznych pomyłek jest przyczyną. 1246 1—6

Losy po 50 centów

na ciągnienie w dniu 3. stycznia 1865.

Biorący 10 losów, otrzymują jeden los premiowy, **który najmniej 1 talara wartości wygrać musi.**

Odprzedający, którym się powiedzie rozprzedać 10 losów, otrzymają zatem oprócz zwyczajnej prowizji, **ten niezawodnie wygrywający los premiowy.** Uwiadamia się zarazem, że zarząd zakładów humanitarnych, na których korzyść losowania zarządzają się, każdego z przedawców 10 losów jako dobroczyńców w dziennikach publicznych ogłasza; dalej, że każdy z kupujących 50 losów (przyczem najmniej 5 talarów pewnej wygranej), otrzymuje pięknie i gustownie sporządzone, jako też w podpisy dotyczącego komitetu zaopatrone piśmienne dziękczynienie.

Jan C. Sothen

Wiedeń, miasto am Graben, 1226 5—6

przyjmuje zamówienia i uprasza przy łaskawych zamiejscowych zamówieniach o frankowanie przesełek pieniężnych, jako też o dołączenie 30 kr. na opłacenie przesłać się mającej listy ciągnienia.

We Lwowie dostać można losów tylko u **FRYDERYKA SCHUBUTHA** w rynku.

PREZENTÓW

na Nowy Rok

można dostać w największym wyborze i najtaniej w handlu

A. STEIFA SYNÓW.

1228 ulica Karola Ludwika l. 185²/₄ 7—7

Z dniem 1. grudnia r. b. otwartym został

DOM KOMISOWY

pod firmą:

T. Niewiadomski & Semetkowski.

Tenże przyjmuje w komis wszelkie produkta krajowe, tak surowe jak fabrykaty, ułatwia sprzedaż takowych; pośredniczy w sprzedaży i zakupnie dóbr ziemskich i innych realności, również zajmuje się zakupnem i sprowadzaniem wszelkich towarów z zagranicy.

Kantor w rynku, w kamienicy pod lwem św. Marka nr. 231 miasto na
1189 pierwszem piętrze. 4—6

Księgarnia **KAROLA WILDA** we Lwowie otrzymała na główny skład i rozesłała wszystkim księgarniom w Galicji, Krakowie, na Szlązku i w Poznańskiem

KALENDARZ

dla ludu polskiego

na rok zwyczajny 972 6—6

1865

wydany pod kierunkiem Redakcji „Gaz. Rolniczej" Rok III. ozdobiony 64ma drzeworytami wizerunkiem **Zbawiciela** z cierniową koroną i obrazem **Najśw. PANNY MARJI OSTROBRAMSKIEJ** kolorowo litografowanym. Na 192 stronnicach tekstu mieści on artykuły: Bogumiła **Bielawskiego**, E **Estkowskiego**, J Gocławskiej K. **Goralczyka**, Grzesia z Mogiły, Janka z Bielca. B. **Kalickiego**, T **Lenartowicza**, Leśniewskiej, Andrzeja Mazura, A. Mieczyńskiego, A. E. Odyńca, K. Rogowskiego, J. **Starkla**, J. K. **Turskiego** i W. Wielogłowskiego. Cena 45 cent. w. a.

Tejże księgarni nakładem wyszły:

Kunzeka Dr. A., **Fizyka doświadczalna** dla użytku szkół gimnazjalnych i realnych. Przełożył z niemieckiego Dr. Tomasz **Stanecki**, w 8ce, zeszyt 1szy. Przedpłata na 4 zeszyty z 220 drzeworytami . . . zł. 1.90

Łozińskiego Walerego, **Zaklęty dwór.** Powieść w dwóch tomach zł. 3.60

Milla Jana Stuarta, **O wolności.** Przełożył z angielskiego J. **Starkel** zł. 1.50

Pamiętnik o księciu Karolu Radziwille, spisany podług archiwum Nieświezkiego . . . . zł. 1-50.

Pietruskiego, St. Konst. **Historja naturalna** i hodowla **ptaków** zabawnych i użytecznych Tom III. **Gołębie** 227 str. w 8ce . . . zł. 1.20.

Topolnickiego Jana **Mapa rzeczypospolitej Polskiej** ułożona i rysowana w r. 1862 podług map **Lelewela**, **Wrotnowskiego** i **Zanoniego** i podług opisów **Balińskiego**, Lelewela i Sarnickiego. (Rysowana i pięcioma kolorami drukowana w zakładzie Zamarskiego w Wiedniu.) Wielkość całej mapy 18 na 26 cali. Cena wydania zwykłego zł. 1., egzemplarza składanego w okładce 1 zł. 10 cent., naciągniętego na płótno w ozdobnej okładce 2 zł. z wałkami czarno polerowanemi do zawieszania na ścianę zł. 3.—
Cena egzemplarza na lepszym papierze . . . zł. 1.40

Taż sama księgarnia otrzymała w komis:

Gorowskiego A., Raskolnik . . . . . zł. 1.—

Jasińskiego W. O leczeniu wodą. Poradnik domowy dla zwolenników kuracji wodą. Zesz. 1., z przedpłatą na dwa zeszyty . . zł. 1.60

FRYDERYK SCHUBUTH

w Rynku pod liczbą 164 948 6—6

poleca swój jak najlepiej asortowany

SKŁAD PŁÓCIEN

wszelkich gatunków web (tkaniny)

rumburgskich i holenderskich,

prawdziwej lnianej adamaszkowej i cwelichowej bielizny stołowej na 6, 12, 18 i 24 osób, **jakoteż pojedyńczych obrusów i serwet,** nakryć do kawy i serwet desertowych, białych i kolorowych chustek do nosa, lnianych i bawełnianych

dymek, chustek batystowych,

prawdziwie lnianego **płótna żaglowego**, nici do roboty pończoszkowej, prawdziwą potendorfską bawełnę do robót pończoszkowych, nicianych i bawełnianych

Pończoch, szkarpetek, koszul białych i kolorowych mezkich.

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis Smochowski. Redaktorowie odpowiedzialni: Jan Dobrzański i Tadeusz Nowakowski. Druk Kornela Pillera.